

Wojciech Chlebda

Uniwersytet Opolski

Polska

<https://orcid.org/0000-0001-8242-4808>

Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukt

Abstrakt. Autor rozpatruje triadę pojęć związanych z reprodukowalnością, przechodząc od ujęć najszerzych (reprodukowalność w różnorodnych sferach aktywności człowieka), stopniowo zawężając pole obserwacji (reprodukcja w komunikacji między ludźmi) i kończąc charakterystyką reproduktów jako operacyjnych jednostek komunikacji. Za podstawowe kryterium klasyfikacji aktów reprodukcji w komunikacji autor uznaje intencjonalność powtórzenia (odtworzenia) wzorca, a same akty replikacji intencjonalnych dzieli na odtwórcze, regularne i twórcze. W zakończeniu autor postuluje szereg dalszych kroków badawczych, m.in. powiązanie frazematyki (paradygmatu frazeologii pragmatycznej operującej pojęciem reproduktu) z memetyką, a pojęcia frazemu (reproduktu) – z pojęciem memu.

Słowa kluczowe: *reprodukowalność, reprodukcja, reprodukt, komunikacja, intencjonalność, memetyka*

1. Reprodukowalność. Rozważania wprowadzające

W kręgu rozważań frazeologicznych odnośnie pojęcia „reprodukowalność” do frazeologii językowej wydaje się rzeczą naturalną, wręcz oczywistą, choć przecież trudno zakładać, by fenomen reprodukowalności miał mieć naturę wyjątkową i zamykać się wyłącznie granicami frazeologii. Mniej trywialne jest przypuszczenie, że i sama frazeologia nie tworzy obszaru zamkniętego granicami języka, że nie jest lingwalną enklawą w sferze aktywności ludzkich. Co prawda łączenie frazeologii z werbalnością uważamy za naturalne, nawet oczywiste, przyjmuje się nawet (choć nie powszechnie), że frazeologia tworzy swoisty wyodrębniony poziom systemu językowego. Natomiast włączanie frazeologii językowej we wzmiankowane „aktywności ludzkie” w szerokim ich rozumieniu, w tym odnośnie jej do płaszczyzn

pozajęzykowych, do aktywności jedynie stycznych – bezpośrednio bądź tylko pośrednio – z językiem, nie jest powszechne. Także i w sferze frazeologii teoretycznej „lingwocentryczny” wektor badań zdaje się dominować nad wektorem odśrodkowym, prowadzącym badaczy od języka w stronę zagadnień społecznych, światopoglądowych, ideologicznych, etycznych, filozoficznych. Jednak sprowadzanie zjawiska reprodukowalności tylko do sfery zjawisk i problemów frazeologicznych *sensu stricto* wywołałoby, według mnie, nie tylko istotne zubożenie treści pojęcia „reprodukowalność”, ale też pociągnęłoby za sobą zubożenie treści samego pojęcia „frazeologia”, pozbawiając je szerszej perspektywy i zaplecza, względem którego może, a nawet powinno być rozpatrywane.

Gdyby na początek chcieć mimo to pozostawać w kręgu frazeologii standardowej w jej zwyczajowym wydaniu lingwalnym i lingwistycznym, za punkt wyjścia trzeba byłoby przyjąć, że reprodukowalność frazeologizmu, częściej nazywana u nas „odtwarzalnością” (w Rosji – „воспроизводимость”), jest w teoriach frazeologicznych uważana za czynnik konstytuujący samo istnienie jednostki frazeologicznej, jej cechę kategorialną, a w konsekwencji – za jedno z definicyjnych kryteriów wyodrębniania jednostki frazeologicznej. To kryterium, wzmacniane zwykle dodatkiem „w gotowej postaci” („в готовом виде”¹), jest przywoływane tak często, że stało się czymś oczywistym, zrozumiałym samo przez się; w efekcie w żadnej ze znanych mi prac teoretycznych odtwarzalności frazeologicznej nie poświęcono odrębnej uwagi, zwykle nie ma też ona swego odrębnego hasła w encyklopediach i leksykonach branżowych². Tymczasem posługiwanie się tym kryte-

¹ Пор.: „Воспроизводимость Ф.[фразеологизма] – проявление устойчивости в речи: употребление Ф. либо в «готовом виде» [...], либо в соответствии с закономерностями лексически и семантически связанного выбора слов со связанным значением” (*Лингвистический энциклопедический словарь*, ред. В.Н. Ярцева, Москва 1990, s. 559). Zjawisku poświęcono 13 krótkich wersów pod koniec hasła ФРАЗЕОЛОГИЗМ (autorką artykułu hasłowego jest Weronika Telija).

² Nie zawierają go takie na przykład kompendia, jak *Słownik terminologii językoznawczej* Zbigniewa Gołąba, Adama Heinza i Kazimierza Polańskiego (Warszawa 1970), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* pod red. Kazimierza Polańskiego (Wrocław 1993), *Encyklopedia języka polskiego* pod red. Stanisława Urbańczyka i Mariana Kucalę (wyd. 3., Wrocław 1999) czy wspomniana rosyjska encyklopedia lingwistyczna. Definicję odtwarzalności można natomiast znaleźć w słowniku terminologii lingwistycznej Olgi Achmanowej („Воспроизводимость – регулярное использование (употребление) в речи как основная форма существования единиц (компонентов) языка”; Achmanowa 1966: 86–87) oraz w specjalnym słowniku rosyjskiej terminologii frazeologicznej („1. Признак фразеологизмов, заключающийся в их способности не создаваться в речи, а извлекаться из памяти в готовом виде; 2. Регулярная повторяемость, возобновляемость в речи языковых единиц разной степени сложности [...]; 3. Предварительное, дотекстовое бытие языковых сочетаемостей, выбор которых при создании текста

rium w praktyce badawczej frazeologa i praktyce wykonawczej frazeografa pokazuje, że reprodukowalność jest pojęciem złożonym, wieloaspektowym, istotnym nie tylko dla teorii frazeologii, ale i dla teorii języka, co więcej: dla nauk o wspomnianych tu już dwukrotnie aktywnościach ludzkich w ogóle, jest więc pojęciem zastępującym na odrębne, i to interdyscyplinarne studium.

Interdyscyplinarność przywołuję dlatego, że reprodukowalność – i jako zjawisko, i jako pojęcie – bynajmniej nie ma charakteru wyłącznie frazeologicznego: natykamy się na nie w wielu innych obszarach doświadczenia i wiedzy. Pod różnymi nazwami fenomen ten odnajdujemy m.in. w genetyce, biologii, demografii, psychologii, ekonomii, teorii nauk eksperymentalnych, teorii sztuki, w muzykologii, w informatyce itd. Także w naukach o zapamiętywaniu i pamięci, wreszcie o uczeniu się i nabywaniu wiedzy, skoro *repetitio est mater studiorum*. Ta wieloobszarowość zjawiska sprawiła, że sam termin „reprodukowalność” stał się członkiem licznej rodziny określeń, spośród których różne dyscypliny wiedzy oddają preferencję to temu, to innemu terminowi. Rodzina ta liczy ponad 30 członków o różnym stopniu pokrewieństwa i powinowactwa między nimi; wymienię przykładowo (nie wdając się w eksplikowanie różnic): *odtwarzalność, powtarzalność, repetytywność, rekursywność, duplikacja, replikacja, multiplikacja, zdwajanie, dublowanie, powielanie, kopiowanie, imitacja, odwzorowywanie, wznowianie, rekonstruowanie, zwielokrotnianie, kliszowanie* itp., a w przejawach rozmaitych działań konkretnych – *przedrukowywanie, reprint, facsimile, lustrzane odbicie, cytowanie, przywoływanie, autoreferencja, naśladowanie, parafraza, pastisz, remake, retake, seria, plagiat (i autoplagiat)* oraz, gdzieś na obrzeżach tego pola, może także *nawiązywanie, reminiscencja, aluzja*, nawet *mimikra* i *kamuflaż*, wreszcie *wariacja* (w muzycznym sensie „tematu z wariacjami”, także w takich konkretnych gatunkach muzycznych, jak *passacaglia* i *chaconne*). To wysunięcie na koniec przykładu repetytywności muzycznej ma ją w moim odczuciu wyróżniać, gdyż w sferze narracji muzycznej powtórzenia w sensie strukturalnym i motywicznym są czynnikiem szczególnym, organizującym sam przebieg, nawet status kompozytorskiej wypowiedzi³. Jak przy tym dowodzi Aleksandra Hirszfeld, kategoria powtórzenia jest tak ważnym czynnikiem strukturalnym całej kultury współczesnej, że zasadne jest wręcz mówienie o „zwrocie

возможен лишь в пределах имеющихся в языке вариантов”; Бирих, Волков, Никитина 1993: 9). Zgodnie z konwencją tego słownika poszczególne znaczenia odnoszone są do funkcjonujących w lingwistyce autorskich koncepcji (1. do frazeologicznych koncepcji S.G. Gawrina i A.G. Nazariana, 2. do W.P. Żukowa, 3. – do M.M. Kopylenki i Z.D. Popowej).

³ W szczególnym stopniu uwaga ta odnosi się do muzyki polifonicznej, której fundamentem i swoistą racją bytu jest imitacja (powtarzanie motywu czy tematu w innym głosie lub głosach tego samego utworu) od prostego dwugłosowego kanonu po wielogłosową fugę.

repetytywnym” w tej dziedzinie (badaczka analizuje ten zwrot na przykładzie „działań na obrazie”; Hirszfeld 2015).

Gołym okiem widać, że pod szyldem hiperonimu REPRODUKOWALNOŚĆ zebrane są tu zjawiska niejednakowe, częściowo zasługujące na miano kohiponimów, częściowo zaś wiążące się z reprodukowalnością bardziej pośrednio lub bardziej złożonymi relacjami. A jednak, jeśli wyliczone tu zjawiska potraktować jako występujące w umownym „liczniku”, to da się dla nich znaleźć wspólny mianownik. Tworzy go stan, w którym pewien twór przestaje być traktowany jako pojedynczy i unikatowy, nadaje mu się zaś (bądź zyskuje on) status wzorca (modelu, matrycy), według którego wytwarza się (lub powstaje) co najmniej jeden egzemplarz tworu niebędącego tym wyjściowym (tworu pochodnego, wtórnego). Rezultaty działań dokonywanych (zachodzących) w sytuacjach, które tworzy ów stan, dają się ująć w następujące opozycje:

‘wcześniejszy *vs* późniejszy’;

‘pojedynczy *vs* mnogi’;

‘oryginalny *vs* pochodny’;

‘wyjątkowy *vs* powszechny’;

‘macierzysty *vs* potomny’.

Ten układ wydaje się niezależny od substancji tworu macierzystego i od sfery jego bytowania – w tym także sensie, że podstawą powstania duplikatu może być każdy twór, a możliwość tę powinno się wpisać w samą tego tworu istotę. W głośnym eseju z lat 30. *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej* Walter Benjamin (1996) uznał reprodukowalność za strukturalną możliwość wpisana w dzieło sztuki i mogącą się aktualizować; sądzę że można pójść jeszcze dalej i uznać reprodukowalność za potencję bycia reprodukowanym obecną w każdym tworze materialnym, niezależnie, jak już zostało powiedziane, od jego substancji, sposobów przejawiania się i sfery bytowania. Realizacją tej potencji jest jej aktualizacja, czyli akt reprodukcji.

2. Reprodukowalność w komunikacji

W tym momencie zawężę pole obserwacji i przejdę do jednej ze sfer, w której reprodukowalność jest aktualizowana: do ludzkiej komunikacji. Jest rzeczą niemożliwą objęcie w ramach jednego szkicu całej tej sfery w jej pełni; powiem tylko, że powtórzenia są bardzo ważnym sposobem organizowania wypowiedzi, a spektrum repetycji rozciąga się od wyrafinowanych zdwojeń i strojeń dźwiękowych i/lub leksykalnych w poezji (rymy, aliteracje, repetycje rytmiczne; anafora, anastrofa, konkatenação, poliptoton, paronomazja, także

refren) przez różnorodne zdwojenia i paralelizmy na składniowym i kompozycyjnym poziomie wypowiedzi po dyskursywną praktykę retoryczną (por. aksjomat propagandowy *Kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą*). Siłą rzeczy – ograniczony tematycznymi ramami niniejszej pracy – skupię się na reprodukowalności ciągów wyrazowych w jej dającym się uchwycić bezpośrednio lub pośrednio związku z frazeologią. Jednak, by nawiązać do początkowych myśli tego szkicu, tak jak reprodukowalność językowa jest tylko szczególnym przejawem tej reprodukowalności, którą obserwujemy w szeroko rozumianej aktywności człowieka i w otaczającej go naturze, tak też reprodukowanie frazeologiczne jest tylko częściowym przejawem powtarzania ciągów wyrazowych w całej naszej przestrzeni komunikacyjnej.

I w całej jej rozciągłości czasowej, obejmującej nie tylko stosunkowo krótki (ok. 5 tysięcy lat) okres komunikacji piśmiennej, poświadczony różnymi w formie zapisami aktów wypowiedzianych, ale także ciągnący się przez dziesiątki tysięcy lat okres przedpiśmienny, zwany przez Waltera J. Onga oralnością pierwotną (Ong 1992: 32). Nie pozostał po tym okresie żaden materialny ślad – poza współczesną frazeologią i paremiologią⁴. Jeśli wyniki badań Milmana Parry’ego czy Alberta B. Lorda (zob. Lord 2010, Bartmiński 1990) nad eposami homeryckimi i pieśniami *guslarów* bałkańskich ekstrapolować na inne jeszcze obszary aktywności komunikacyjnej ludzi przedpiśmiennych, dojdziemy do wniosku, że cała komunikacja ludzka musiała być objęta mechanizmami formułczości, wiążącymi powtarzalne sensory ze stałymi, a więc również powtarzalnymi, kształtami werbalnymi, których organizacja strukturalna (w tym liczba komponentów, rytm, rymy itp.) była czynnikiem mnemotechnicznym ułatwiającym zapamiętywanie formuł, a ich reprodukowalność w długich przedziałach czasowych zapewniała ciągłość tradycji kulturowej i kumulację wiedzy. Dzisiejsza frazeologia w jej najszerszym (frazematycznym) pojmowaniu jest świadectwem formułcznej organizacji całej przedpiśmiennej komunikacji ludzkiej.

W dalszym ciągu tekstu w omawianiu replikacji werbalnych będę się posługiwał określeniami „ciąg macierzysty” i „ciąg pochodny” (ewentualnie „ciągi pochodne”); wyrazów *multiplikacja*, *replikacja* i *repetycja* będę używał w zasadzie zamiennie, starając się odróżnić je od wyrazu *reprodukcja*⁵.

⁴ Tezę tę szczegółowo rozwijam w pracy: W. Chlebda, *Nieskończona frazeologia. Esej o początkach*, [w:] *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych. Tom zbiorczy „Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego”* (z. 6–10), red. W. Chlebda (w druku).

⁵ Zdaję sobie bowiem sprawę z subtelnego zróżnicowania znaczeniowego tych wyrazów. Chociaż definicje słownikowe eksplikują te różnice w nikłym stopniu (lub nie eksplikują ich w ogóle), w strukturach znaczeniowych trzech pierwszych wyrazów (*multiplikacja*, *replikacja*,

Już na wstępie należy jednak dokonać w tym momencie istotnego rozróżnienia. W obszarze repetytywności językowej istnieje rozległa połać powtórzeń (leksykalnych) o postaci już zleksykalizowanej – w tym sensie, że elementy podwojone czy potrojone stały się (są już) obligatoryjnymi składowymi wielowyrazowych jednostek języka (np. *jota w jotę, koniec końców, klin klinem, od deski do deski, od słowa do słowa, raz po raz* itp.). Oprócz takich jednostek – leksykalnie ustalonych, wypełnionych, czy, jak je kiedyś nazwałem, „leksykalnie zamkniętych” (Chlebda 2010: 16) – istnieją też zawierające zdwojenia wielowyrazowce leksykalnie półotwarte, których część komponentów jest zadana przez system języka, część natomiast ma jedynie swoje wyznaczone w strukturze jednostki miejsca, wypełniane leksykalnie w zależności od aktualnej sytuacji wypowiedziania się (np. *ani __, ani __; i tak __, i tak __; już to __, już to __; ni to __, ni to __; raz __, raz __* itp.). Istnieją wreszcie wielowyrazowce odtwarzalne (także z repetycjami w składzie) o postaci leksykalnie otwartej, „których wszystkie komponenty leksykalne występują w zapisie *in absentia*, co oznacza, że materialnie czy fizycznie w ogóle się w zapisie [...] nie pojawiają: reprodukowana jest pewna matryca składniowa, abstrakcyjny wzorzec, wedle którego w akcie tworzenia wypowiedzi łączymy konkretne elementy leksykalne” (tamże: 17). W słownikach ogólnych jednostki takie z reguły nie pojawiają się; jako pierwszy zaczął je leksykograficznie (w tzw. sondach słownikowych) utrwalać Andrzej Bogusławski i jego współpracownicy (np. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, Bogusławski, Danielewiczowa 2005), a więcej uwagi poświęcili im autorzy *Słownika reduplikacji i powtórzeń polskich*, wyodrębniając w nim dział „Operacje repetycyjne” (Dobaczewski, Sobotka, Żurowski 2018: 199–261); to modele typu: N_{nom} za N_{instr} (np. *rok za rokiem*), **jak** V_{inf} , **to** V_{inf} (np. *jak szaleć, to szaleć*) itp.

Koncepcja wielowyrazowców (odtwarzalnych) leksykalnie zamkniętych, leksykalnie półotwartych i leksykalnie otwartych⁶ jest w dużej mierze pokrewna koncepcji repetycji zleksykalizowanych, kodowych i niekodo-

repetycja) zdaje się przeważać efekt czynności powielania, zdwajania, mnożenia egzemplarzy (czegoś), podczas gdy w pojęciu *reprodukcji* do głosu dochodzi bardziej czynność i efekt odnoszenia (się lub czegoś) do pewnego wzorca i jego kopiowania czy naśladowania. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią nie będę w tym szkicu eksplikował różnic znaczeniowych między członkami rodziny wyrazów związanych z reprodukowalnością, bo powinno się to stać przedmiotem specjalnych odrębnych dociekań semantycznych, ale sygnalizuję obecność tej różnicy i intuicyjnie będę to zróżnicowanie wykorzystywał w dalszych partiach tekstu.

⁶ Mówię tu o swojej koncepcji, *explicite* zarysowanej w pracy Chlebda 2010 (wcześniej w Chlebda 1991), ale pojęciami otwartości i zamkniętości w odniesieniu do frazeologii posługuje się też – w innym znaczeniu – Piotr Müldner-Nieckowski w swojej *Frazeologii poszerzonej* (2007). Problem (nie)wypełnienia leksykalnego podnoszą też autorzy koncepcji nieswobodnych grup syntaktycznych Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz (2014).

wych, Adama Dobaczewskiego (2018), która pole zamkniętości, półotwartości i otwartości zawęża, sprowadzając ich zawartość do leksykalnych elementów repetytywnych. Ale tę właśnie koncepcję pozostawiam w tym miejscu na uboczu, interesuje mnie bowiem nie fakt powtarzania się elementów leksykalnych wewnątrz wielowyrazowców jako już ukształtowanych jednostek języka, lecz powtarzalność samych wielowyrazowców (powtórzmy: już zadanych przez system) w aktywności komunikacyjnej człowieka – niezależnie od tego, czy wielowyrazowce te zawierają elementy repetytywne, czy nie. Jest więc znacząca różnica między reduplikacjami zleksykalizowanymi w rozumieniu Adama Dobaczewskiego (*koniec końców, jak V_{inf} , to V_{inf}*) a reduplikowaniem wielowyrazowców (i tego typu, i innych) w tekstach naszych wypowiedzi, czyli w czasie i w przestrzeni. Repetytywność leksykalna w obrębie wielowyrazowców zleksykalizowanych, jak ją rozumie Dobaczewski, nie wpisuje się w żadną z pięciu opozycji, którymi wcześniej charakteryzowałem stan reprodukowalności. Można by się było wprawdzie upierać, że artykulacja np. wielowyrazowca *krok za krokiem* (co można by też zapisać w postaci *krok₂ za krokiem₁*) powoduje, iż duplikowany komponent *krokiem₁* wymawiany jest o ułamek sekundy później od komponentu *krok₂*, co odpowiadałoby opozycji ‘wcześniejszy vs późniejszy’, ale reprodukowanie „w czasie i w przestrzeni”, któremu chcę poświęcić dalszą część refleksji, dotyczy odcinków czasowych zupełnie odmiennych od ułamków sekund, obejmujących np. dni, tygodnie lub lata (nawet stulecia)⁷, a także odcinków przestrzennych wykraczających poza rozmiar (granice) jednej grupy wyrazowej wydrukowanej w tekście – a więc przestrzenie obejmujące łańcuch np. regionu czy całego kraju (choć także i jednego tekstu). Ujmując rzecz w inne słowa: o ile w ujęciu Adama Dobaczewskiego repetytywność leksykalna zamyka się granicami jednej wielowyrazowej jednostki języka, o tyle w moim ujęciu chodzi o repetytywność wielowyrazowców co najmniej w ramach jednego tekstu (granica dolna), praktycznie zaś – w intertekstualnej przestrzeni komunikacyjnej. Tu i dalej interesować mnie więc będzie powtarzalność (i powtarzanie

⁷ Odnoszę przy tym wrażenie, że czynnik temporalny nie został we frazeologii teoretycznej należycie doceniony. Kwestia dotyczy czasu, który mija (musi minąć) od artykulacji ciągu macierzystego do artykulacji ciągu pochodnego oraz między poszczególnymi artykulacjami ciągów pochodnych, by zapewnić mówiącym poczucie ciągłości, a tym samym tożsamości, danej jednostki, utrzymywanie jej w językowej pamięci zbiorowej danej wspólnoty i możliwość reprodukcji jej jako wciąż tej samej jednostki. Stosunkowo najwięcej uwagi czynnikowi czasu poświęcono w pracach na temat fenomenu skrzydlatych słów, w których śledzi się warunki (także czasowe) autonomizowania się pewnego indywidualnego ciągu wyrazów w wyniku jego regularnej powtarzalności w kontekstach wtórnych wobec macierzystego (zob. Chlebda 2005; tamże odsyła do literatury tego zagadnienia).

w określonej wypowiedzi) tego, co już zostało było wytworzone przed aktem tej wypowiedzi – niekiedy wieki wcześniej i w miejscu zupełnie innym od zajmowanego przez aktualnego nadawcę.

3. Reprodukacja ciągów wyrazowych

Przejawów multiplikacji ciągów wyrazowych jest wiele i nie jest łatwo znaleźć to kryterium, według którego dadzą się one wyczerpująco usystematyzować. Andrzej Maria Lewicki, twórca paradygmatu frazeologii syntaktycznej, który reprodukcji zwrotów idiomatycznych poświęcił specjalny rozdział swej przełomowej monografii⁸, nazwał reprodukcją „świadome powtórzenie połączenia wyrazów, które było już użyte w innej sytuacji komunikatywnej. Świadome powtórzenie to takie, przy którym reprodukowany fragment jest strukturalnie, znaczeniowo lub stylistycznie niespójny z resztą wypowiedzi. Niespójność ta jest sygnałem wyodrębnienia go przez nadawcę i powinna zmusić odbiorcę do zwrócenia uwagi na dany fragment wypowiedzi” (Lewicki 2003: 120–121). Podjęta przez Lewickiego pierwsza znana nam w polskiej frazeologii próba typologii reprodukcji obejmuje dwa jej typy: (1) reprodukcję indeksowaną (czyli cytaty) i (2) reprodukcję nieindeksowaną, „przy której odesłanie nie jest adresowane do konkretnej sytuacji, do konkretnego dzieła [jak przy cytacie – W.Ch.], ale ma charakter ogólny odesłania do stylu, do pamięci ogólnej, do zasobu obrazowania właściwego wszystkim członkom danej wspólnoty językowej” (tamże: 121). W obu wypadkach Lewicki dopuszcza możliwość odtworzenia wiernego bądź „odtworzenia z innowacją” i przedstawia rozwiniętą klasyfikację tych innowacji.

Ponieważ w niniejszych rozważaniach poruszam się w obszarze innego paradygmatu frazeologii: frazematycznego, czyli frazeologii komunikacyjnej, zwanej także frazeologią pragmatyczną albo frazeologią nadawcy⁹ (a „nadawca” to jest ktoś, kto w określonym „tu i teraz” zwraca się do drugiego człowieka z jakichś przyczyn, z określoną intencją i w określonym celu), szczególnie istotne wydało mi się objęcie obszaru powtórzeń werbalnych pytaniem, czy są one przypadkowe, mimowolne, niezamierzone, nieintencjo-

⁸ Chodzi o pracę *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego* z roku 1976. Praca ta została następnie włączona do tomu *Studia z teorii frazeologii* (Lewicki 2003). Ponieważ wydanie oryginalne jest dzisiaj trudno dostępne, odwołuję się do owego przedruku, wydanego za zgodą autora.

⁹ Nawiasem mówiąc, swój paradygmat badawczy Andrzej M. Lewicki określił jako „frazeologię odbiorcy”.

nalne – czy, na odwrót, celowe i zamierzone. Praktycznym sprawdzianem intencjonalności mogłoby być odniesienie każdego aktu replikacji do tzw. ramki pragmatycznej, która modeluje wszelkie akty komunikacji i niejako wymusza odpowiedź na pytanie, „z jakich przyczyn” i „w jakim celu” ktoś pod czyimś adresem swą wypowiedź formułuje¹⁰:

[KTO] – [KIEDY] – [GDZIE] – [O CZYM] – [W JAKIM CELU] – [W JAKI SPOSÓB]

ZWRACA SIĘ

[DO KOGO]

[Z JAKICH PRZYCZYN]

[Z JAKIM SKUTKIEM]

Posługując się kryterium intencjonalności, w pierwszym rzędzie oddzielimy więc od innych **replikacje nieintencjonalne**, czyli te powtórzenia ciągów werbalnych, które są skutkiem działań mechanicznych, omyłkowych, niekontrolowanych, nieświadomych, przypadkowych itp., takich jak omyłkowe spowodowanie operacji „kopiuj – wklej” w pisaniu na komputerze, powtarzanie, wynikłe z roztargnienia (a czasem wady systemu), wysłanie tego samego maila, tzw. efekt zacinającej się płyty w mówieniu, indywidualne niekontrolowane wtręty w mowie typu *panie dziejku*, *panie kochanku*, przypadki echolalii, perseweracje słowne i inne bezcelowe i mimowolne powtarzanie słów czy ciągów wyrazowych, w skrajnych wypadkach będące wręcz objawem nerwic. Za przypadek pośredni w tym obszarze można uznać replikacje będące wynikiem działania wyszukiwarek, które wyodrębniają z tekstów (korpusów tekstowych) ciągi wyrazowe o identycznym kształcie. Samo zadanie bodźca werbalnego i uruchomienie wyszukiwarki jest intencjonalne, ale wywołana tym replikacja identycznych ciągów (czasem wielu tysięcy) jest czysto mechaniczna. Trudno byłoby zresztą przy takich multiplikacjach wskazywać na (czyjąś) intencję powtórzenia/reprodukcji: w korpusach tekstowych w grę wchodzi tysiące niezależnych od siebie podmiotów mówiących, więc wyekscerpowane z ich wypowiedzi powtórzenia ciągów wyrazowych są powiązane z sobą wprawdzie formalnie (kształtowo), ale nie intencjonalnie, skoro twórcy odnośnych tekstów na ogół nie wiedzą o sobie nawzajem, nie mogą więc do swych tekstów intencjonalnie nawiązywać (choć

¹⁰ Dlatego też można ramkę wykorzystywać do analiz porównawczych w różnych obszarach wypowiedzianych (także dla różnych substancjalnie form wypowiedzi); swego czasu, traktując słownik jako *sui generis* tekst (a więc i wypowiedź właśnie), zaproponowałem wykorzystanie ramki do badań porównawczych nad słownikami (zob. Chlebda 2016), wcześniej – do badań porównawczych nad definicjami (Chlebda 2007).

w masach tekstów i takie wypadki mogą się zdarzać). Wydaje się, że niezamierzone replikacje werbalne nie były do tej pory – poza psychologią nerwic – przedmiotem odrębnych analiz, trudno też więc określić, jak wielki obszar one tworzą.

Werbalne **replikacje intencjonalne** chciałbym podzielić na trzy podgrupy: odtwórcze, regularne i twórcze. **Replikacje odtwórcze** są zamierzone, a wynikają najczęściej z chęci zaoszczędzenia osobistego wysiłku czy wręcz z racji ekonomicznych. Obszar takich replikacji jest ogromny; dość uświadomić sobie seryjnie produkowane (a właściwie reprodukowane) tabliczki informacyjne, napisy ostrzegawcze, metki ubraniowe z przepisami prania, odtwarzane z różnych nośników komunikaty na dworcach, w wagonach kolejowych czy tramwajach, zapowiedzi reklamowe czy promocyjne w mediach itd. itp. Jest to więc obszar wypowiedzi zamierzonych, ale kieszonowanych, drukowanych z matryc, powielanych „od sztancy”, odtwarzanych „z taśmy”, powtarzanych machinalnie¹¹. Ich objętość waha się zwykle od 1–2 wyrazów do 1–2 zdań, co pozwala wiele z nich uznać za równoważniki tekstów lub wręcz mikroteksty, których powtarzalność i stabilność leksykalna wydały mi się wystarczające do tego, by rozważać ich status jako obiektów frazeograficznych (zwłaszcza w obszarze frazeografii przekładowej; zob. Chlebda 2018). Szczególną podgrupę tworzą pośród nich te mikroteksty, których reprodukcja wynika nie z chęci zaoszczędzenia sobie wysiłku, ale z restrykcji społeczno-prawnych; to teksty ślubowań, przysięg, zaprzysiężeń itp.

Replikacje regularne są w istocie zbieżne z tym, co we frazeologii standardowej nazywa się „kanonicznym użyciem związku frazeologicznego”: ciąg macierzysty pozostaje składową systemu (podsystemu) danego języka, ciąg pochodny jest jego przywołaniem („cytatem z systemu”). To przywołanie (replikacja, akt reprodukcji) może być dokładne formalnie i/lub semantycznie bądź też formalnie i/lub semantycznie niedokładne¹², przy czym nie-

¹¹ Obserwowałem kiedyś w pociągu człowieka obsługującego mobilny barek, który, przechodząc przez cały skład, wsuwał głowę do kolejnych przedziałów, wypowiadając za każdym razem (z tą samą intonacją) jedną i tę samą frazę: „Kawa, herbata, coś słodkiego?”. Skalę tej machinalnej reprodukowalności można sobie uświadomić, przemnażając 10 przedziałów jednego wagonu przez 7 wagonów jego składu jednego tylko rejsu – i przez nieokreśloną ilość dni pracy tego człowieka.

¹² Niedokładność reprodukcji warta jest odrębnego omówienia. Może być wynikiem błędu, przesłyszenia się, nieumiejętności lub niemożności dokładnego powtórzenia itp., może też być efektem świadomej decyzji, mając wówczas u swego podłoża sposób kodowania odtwarzalnych wielowyrazowców w pamięci językowej („podwójną modalność” wielowyrazowców, o której będzie mowa dalej). Niedokładność reprodukcji jest jednym z czynników napędowych procesu

dokładność ta może się mieścić w ramach wariantywności gramatyczno-leksykalnej i pozostawać w granicach normy, może też wykraczać poza te granice, tworząc formacje, które są kwalifikowane jako błędy (czyli naruszenia nieintencjonalne). Intencjonalność w wypadku replikacji regularnych może być podkreślona jakimś zabiegiem tekstowym, np. użyciem metaoperatora typu *jak w znanym powiedzeniu*, może być także uwypuklona prozodycznie, zwykle jednak takie użycia są półświadome bądź nawet nieświadome, a intencjonalne o tyle, o ile intencjonalna jest zawierająca je cała wypowiedź.

Zanim przejdę do trzeciej podgrupy replikacji – replikacji twórczych – chciałbym podkreślić, że zaproponowane tu podziały – czy to na replikacje intencjonalne i nieintencjonalne, czy na odtwórcze i twórcze – nie mają charakteru dychotomicznego, lecz są bardziej złożone: zachodzą na siebie, rozkładając się kontinualnie. Chcę tu nawiązać do dawnej już koncepcji Olgi Dołgowej, która w monografii o składni jako mechanizmie tworzenia wypowiedzi (Dołgowa 1980) odrzuciła przyjęte dychotomie ‘produkcji – reprodukcji’ i ‘twórczości – odtwórczości’, wprowadzając na ich miejsce trychotomiczny ciąg ‘odtworzenie czyjegoś tworu mowy – stworzenie tworu nieoryginalnego – stworzenie tworu oryginalnego’, bliższy w mojej ocenie temu, co realnie zachodzi w procesach naszego wypowiadania się. Dołgowa zauważyła¹³, że w rezultacie codziennych ludzkich kontaktów werbalnych przyrost ogólnej „masy wypowiedzi” jest większy niż wzrost jej zawartości, nie każdy bowiem akt mowny jest równoznaczny z powstaniem nowego oryginalnego wytworu mowy. Każdy akt mowny powiększa ogólną ludzką „masę wypowiedzeniową”, jednak zawartość tej masy zmienia się jakościowo tylko za sprawą wytworów oryginalnych. Akt mowny może być zarówno aktem stworzenia wytworu mowy, jak i aktem jedynie odtworzenia go, ale stworzenie wytworu mowy wcale jeszcze nie dowodzi jego oryginalności. Jeśli na powitanie dnia człowiek mówi „Jaki piękny dzień!”, fraza ta nie jest tworem oryginalnym, gdyż wielu już mówiących posługiwało się nią w podobnych sytuacjach – nie jest to jednak i odtwo-

przechodzenia od indywidualnych konstruktów (produktów) językowych do ustabilizowanych kształtowo odtwarzalnych wielowyrzowców (jak np. w wypadku skrzydlatych słów) i dalej do ich postaci zmodyfikowanych (replikacji twórczych). „Reprodukcja w podobnych, choć nieidentycznych kontekstach sprzyja leksykalizacji oraz idiomatyzacji fraz, które pierwotnie są używane w sposób kompozycyjny, zarówno w znaczeniu dosłownym, jak też jako kreatywne metafory lub metonimie” – zauważa słusznie Piotr Pęzik (2013: 5), dodałbym jednak: „reprodukcja w tym samym albo podobnym, jednak niekoniecznie identycznym kształcie”.

¹³ Przywołując tu koncepcję Olgi Dołgowej, posługuję się sformułowaniami, którymi streszczałem jej obszerny wywód w swoich *Elementach frazematyki* (Chlebda 1991: 120–121).

zenie, gdyż dany akt mowny nie był świadomym powtórzeniem czyjejs konkretnej wypowiedzi (rozmyślnym powołaniem się na taką czy odwołaniem się do niej). Mamy tu do czynienia ze stadium pośrednim między odtwarzaniem i tworzeniem, a mianowicie, jak nazywa to Dołgowa, ze „stworzeniem nieoryginalnego tworu mowy”. Odtwarzanie twórców mowy zakłada nie tylko i nawet nie tyle brak oryginalności, ile przede wszystkim uwarunkowanie danego tworu mowy zaistnieniem pewnego wcześniejszego identycznego formalnie tworu, do którego mówiący w akcie replikacji nawiązuje (choć mówiący może nie wiedzieć lub nie pamiętać, kto konkretnie ów pierwotny twór sformułował). Skoro zaś odtwarzaniu przypisujemy, jak zakłada Dołgowa, charakter czynności świadomej, rozmyślnej, intencjonalnej, to reprodukcja twórców werbalnych należy odnieść do sfery mówienia produktywnego. Tym samym odruchowe („regularne”) posługiwanie się przez mówiących frazeologizmami odnosiłoby się do sfery „stwarzania nieoryginalnych twórców mowy”. Koncepcja ta zapewnia płynność w przejściu do trzeciej z wyodrębnianych tu podgrup – do replikacji twórczych.

Replikacje twórcze we frazeologii standardowej nazywa się często „indywidualno-autorskimi transformacjami”, tworząc ich wielopiętrowe klasyfikacje¹⁴ i chcąc podkreślić ich ekskluzywny charakter (miałyby one oto występować tylko bądź głównie w języku poetów i pisarzy¹⁵). Jednak chęć twórczego wykorzystania zawartych we frazeologizmie potencji charakteryzuje wiele obszarów i podmiotów przestrzeni komunikacyjnej: publicystykę, esesystykę, style, że tak to nazwę, kontrkulturowe: język hipsterów, kabareciarzy, żargon studencki, memy internetowe, teksty reklamowe itp.; świadomym przetwarzaniem utartych jednostek wielowyrazowych zajmuje się wreszcie

¹⁴ Wyjątkowo rozbudowaną klasyfikację takich „indywidualno-autorskich transformacji” (określenie to upodobała sobie szczególnie frazeologia rosyjska, czyniąc z niego właściwie termin) stworzyli Alina Melerowicz i Walerij Mokijenko, tworząc unikatowy słownik transformacji frazeologicznych zaistniałych w literaturze pięknej i publicystyce (500 frazeologizmów w 6 tysiącach użyc zmodyfikowanych; Мелерович, Мокиенко 1997). Klasyfikacja przekształceń (przedstawionych w dwóch grupach: modyfikacji semantycznych i strukturalno-semantycznych) obejmuje łącznie 37 typów (9 w grupie neosemantyzmów i 28 w grupie modyfikacji strukturalno-semantycznych).

¹⁵ Zdaniem klasyka frazeologii rosyjskiej Nikołaja Szanskiego, w mowie potocznej mówiący nie stawiają sobie żadnych celów artystycznych, twórcze jest dopiero wykorzystywanie zwrotów frazeologicznych przez pisarzy i poetów; to w ich wypowiedziach „индивидуально-авторские приемы представляют собой способы активные и продуктивные, в отличие от того, что наблюдается в разговорно-бытовой речи, для которой характерно использование фразеологических оборотов лишь как готовых и целостных смысловых единиц языка” (Шанский 1969: 203; zwraca uwagę owo „лишь” – „tylko”).

w codziennej praktyce komunikacyjnej (zwłaszcza ustnej) wielu szeregowych użytkowników języka (choć „szeregowość” nie oznacza ich niezróżnicowania; są ludzie i kręgi – kawiarniane, salonowe, klubowe – wręcz specjalizujące się w transformowaniu tego, co językowo ustabilizowane, a są całe warstwy społeczeństwa zupełnie wobec takich gier obojętne). Tylko niewielka część takich transformacji zostaje utrwalona drukiem (jak w wypadku hec i antyprzysłów¹⁶), większość z chwilą wypowiedzenia ich bezpowrotnie znika. Przekształcenia w ciągach pochodnych mogą mieć w stosunku do ciągów macierzystych (do ich inwariantów systemowych) charakter formalny lub formalno-semantyczny.

Chcę podkreślić, że nie ma takiego ciągu wyrazów, który by nie mógł być dla tych czy innych celów, w tej czy innej sytuacji zreprodukowany – i nie ma takiej reprodukcji, która by nie mogła być poddana transformacji (poza ściśle określonymi wypadkami, np. przysięga prezydencka, ślubowanie poselskie). Co więcej, jeśli reprodukcja jest upodobnieniem ciągu pochodnego do macierzystego, to jest w nim też zawarty moment rozpodobnienia, i to immanentnie. Źródło takich rozpodobień tkwi, moim zdaniem, zarówno we wspomnianym już fakcie niedokładności reprodukcji (wywołanej różnorodnymi przyczynami), jak też w ustalonym w efekcie eksperymentów asocjacyjnych fakcie, że związek frazeologiczny mimo swej przywoływanej w definicjach całościowości nominacyjnej jest jednak formalnie podzielny leksykalnie i w związku z tym kodowany jest w pamięci językowej w dwóch postaciach: jako całość leksykalna o znaczeniu całościowym – i pod każdym z jej komponentów (z jego własnym znaczeniem) oddzielnie¹⁷. Ta podwójna modalność frazeologizmów sprawia, że w wypowiedzaniu się można je wykorzystywać zarówno jako znaki całościowe o globalnej funkcji nominatywnej (replikacja regularna), jak też wykorzystywać w tekstach potencje znaczeniowe każdego z „uwyrazowionych” komponentów oddzielnie (replikacja twórcza).

¹⁶ Hecom poświęciła specjalną monografię Ewa Chrzanowska-Kozioł (2015), zamieszczając w niej także w układzie chronologicznym 1117 przykładów tych szczególnych reproduktów (s. 367–396). Antyprzysłowia w układzie leksykograficznym przedstawili Harry Walter i Walerij Mokijenko w słowniku antyprzysłów rosyjskich (Вальтер, Мокиенко 2005). W tym kontekście zob. też prace Szpila 2017a i 2017b.

¹⁷ Odwołuję się w tym miejscu do ustaleń Olega Dobrowolskiego i Jurija Karaulowa przyjętych w wyniku eksperymentów psycholingwistycznych, które legły u podstaw opracowania asocjacyjnego słownika frazeologicznego języka rosyjskiego (Добровольский, Караулов 1994); ustalenia te referowałem w pracy Chlebda 2002.

4. Reprodukty

Po reprodukowalności i reprodukcji przejdę do trzeciego członu tytułowej triady – do reproduktów. Obiekty reprodukcji nazywałem początkowo po prostu frazeologizmami. Napotkawszy opór wobec obejmowania przeze mnie mianem frazeologizmów także takich ciągów wyrazowych, jak *Żeby mi to było ostatni raz!*, *Żwirko i Wigura, jak donosi nasz korespondent, po długich i ciężkich cierpieniach czy wiatr w czasie burz porywisty*, od połowy lat 80. zacząłem ogół ciągów wyrazowych, odtwarzanych przez mówiących w określonych sytuacjach, nazywać „frazemami”, budując na tym pojęciu koncepcję frazeologii pragmatycznej zwanej frazematyką. Frazem miał być jedynym terminem nadrzędnym (hiperonimem) dla ogromnego obszaru różnorodnych formalnie, znaczeniowo, gatunkowo i funkcjonalnie ciągów wyrazowych, które frazeologia standardowa próbowała traktować analitycznie, rozdzielnie (a więc oddzielając od siebie np. idiomy, terminy złożone, formuły etykietalne, przysłowia, skrzydlate słowa, zwroty werbo-nominalne, slogany, napisy miejskie, adresatywy etc. etc., części z nich zresztą w ogóle nie włączając do pola badawczego frazeologii); hiperonim ten miał owo rozdrobnienie pojęciowo-terminologiczne porządkować, kierując uwagę ku temu, co wszystkie te porozdzielane byty łączy. Termin „frazem”, początkowo przyjęty w Polsce z uznaniem, odnotowany nawet przez *Encyklopedię języka polskiego* (EJP 1999: 103), okazał się jednak, po pierwsze, częściowo już zajęty, np. w koncepcjach Andrzeja M. Lewickiego (1993), Aleksego Awdiejewa (2001) czy Igora Mielczuka (Mel'čuk 1995), po drugie zaś, używany jest w tych koncepcjach w znaczeniach odbiegających od sensu nadanego mu w ramach frazematyki, co prowadziło do skutku odwrotnego niż zamierzony, czyli do chaosu terminologicznego¹⁸. Dlatego od roku 2005¹⁹, nie porzucając terminu „frazem” we własnym rozumieniu, zacząłem się skłaniać ku terminowi „reprodukt”, który wydał mi się połączny z trzech powodów:

1. oddaje istotę rzeczy, to znaczy akcentuje reprodukowalność jako cechę konstytutywną dla ciągów wyrazowych, o których tu mowa;

¹⁸ Nie rozwijam tu tego wątku, gdyż szczegółowo referowałem ten stan rzeczy w obszernym wprowadzeniu do 4. zeszytu *Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego* (Chlebda, red., 2009: zwł. 11–25). Zwarty, ale trafny opis tej sytuacji – w nawiązaniu do koncepcji frazemu Igora Mielczuka – dali także Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz (2014: 46–52); zob. też w tym kontekście Chrzanowska-Kozioł 2015: 24–28.

¹⁹ Czyli od publikacji pracy *Szkice o skrzydlatych słowach*, gdzie wyraz *reprodukt* po raz pierwszy użyty został w funkcji terminu na większą skalę (Chlebda 2005: 160–163).

2. jest terminem nowym, niezajętym w innej koncepcji;
3. wchodzi w wygodną opozycję z terminem „produkt językowy” z koncepcji jednostek języka Andrzeja Bogusławskiego.

Reprodukt definiuję jako nazwę, która spełnia łącznie następujące warunki:

- werbalizuje odrębny zespół treściowy (pojęcie, sąd, intencję, emocję itp.);
- stanowi składnik systemu lub podsystemu danego języka;
- jest podsuwana mówiącym przez ten (pod)system w określonych sytuacjach w charakterze względnie gotowej formy wyrażania danego pojęcia (sądu, intencji, emocji);
- daje się wyodrębnić z tekstów w tym języku w rezultacie stwierdzenia jej regularnej powtarzalności w owych tekstach w funkcji werbalizatora danego zespołu treści (a nie po prostu jej powtarzalności jako takiej)²⁰.

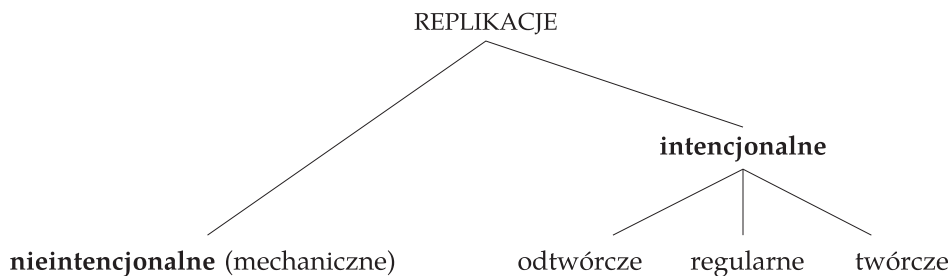
W koncepcji Andrzeja Bogusławskiego mamy do czynienia z opozycją „jednostka języka *vs* produkt językowy” (Bogusławski 1976, 1978). Proponując opozycję „reprodukt *vs* produkt” nie chcę powiedzieć, że reprodukt jest tożsamy z jednostką języka w rozumieniu Bogusławskiego, choć jest temu pojęciu bliski; mówiąc najogólniej, w pojęciu jednostki języka bardziej akcentowana jest jej elementarność, „najmniejszość”, niepodzielność w systemie, a w pojęciu reproduktu – bardziej jego status tekstowy: powtarzalność w czasie i przestrzeni (komunikacyjnej). W tej chwili przechodzę nad tą różnicą do porządku, bo stanowi ona temat dla zupełnie odrębnych rozważań, a częściowo została już omówiona w przywoływanych tu pracach Chlebda, red., 2009 oraz Chlebda, red., 2010.

5. Wnioski i postulaty końcowe

W końcowej części niniejszego szkicu chcę zwrócić uwagę na trzy aspekty reproduktu widziane na tle triady „reprodukowalność – reprodukcja – reprodukt”, z których każdy tworzy problem badawczy domagający się szczegółowego potraktowania w dalszych specjalnych opracowaniach.

1. Z rozważań nad aktami multiplikowania wyprowadzona została 4-składnikowa skala obejmująca replikacje mechaniczne (nieintencjonalne), replikacje odtwórcze, replikacje regularne i replikacje twórcze:

²⁰ Bliższa charakterystyka reproduktu podana została w tomiku *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka* (Chlebda, red., 2010), zawiera ją także monografia Ewy Chrzanowskiej-Kozioł (2015: zvl. 28–42).



Może powstać pytanie, gdzie jest na tej skali miejsce dla reproduktów w podanym wyżej rozumieniu. Odpowiedź brzmi: wszędzie poza kilkoma dającymi się wyliczyć enumeratywnie wypadkami. Szczególną uwagę należy jednak obdarzyć bieguny tej skali, bo na obu musi dojść do głosu i zająć swe stanowisko „czynnik ludzki”. W wypadku środka skali, tj. replikacji odtwórczych i regularnych, reprodukt wyodrębniają się w sporej mierze same, tj. są rozpoznawalne w tekstach po swym kształcie, są dzięki tzw. „słuchowi frazematycznemu” (szczególnemu wyczuleniu intuicji językowej na wielowyrazowce odtwarzalne) dość łatwo identyfikowalne z ich inwariantami w systemie (w pamięci językowej). Natomiast w wypadku replikacji twórczych (prawy biegun skali) transformacja, zwłaszcza formalna, może zająć tak daleko – aż do całkowitego zaniku komponentów frazeologizmu w tekście – że tylko badacz może ustalić, czy pod otrzymanym w jej wyniku kształtem rzeczywiście kryje się reprodukt (i jaki). Z kolei w wypadku replikacji mechanicznych (lewy biegun skali) to badacz ostatecznie musi zdecydować, które z wykrytych przez maszynę zdwojeń werbalnych są reproduktami jako jednostkami nominacji pojęć, sądów itd., które zaś są zdwojeniami przypadkowymi, automatycznymi, bez powierzonej im własnej funkcji nominatywnej. Rozróżnienie to sprawia, że posługiwanie się jednym niezróżnicowanym terminem „reprodukt”, jak do tej pory, staje się ryzykowne; bardziej adekwatna staje się opozycja „reprodukt właściwy *vs* reprodukt mechaniczny” (dla ostatniego z nich odpowiednią nazwą wydaje się „multiplikat”, co ostatecznie skłaniałoby do przyjęcia opozycji „reprodukt *vs* multiplikaty”).

2. Akty reprodukcji można rozpatrywać w różnych perspektywach, spośród których jedna pozwala traktować je jako przypadki ulegania zastanym wzorcom, a w skrajnych wypadkach (nowomowa, język państw autorytarnych i totalitarnych) – nawet zniewolenia, językowo-myślowego oddania się czy poddania narzuconym gotowym sformułowaniom, „formułom z rozdzielnika”, jak je nazwał Michał Głowiński (1990: 13). W opozycji „produkcja *vs* reprodukcja”, „produkt *vs* reprodukt” można widzieć odbicie fundamen-

talnych w wymiarze antropologicznym opozycji „nieograniczony *vs* ograniczony”, „niepodległy *vs* uległy”, „wolny *vs* niewolny”. W tym sensie kwestia reprodukcji werbalnej ma wymiar bez mała filozoficzny – i chociaż wymiar ten może się wydawać skrojony na wyrost, gdy się bierze pod badawczą lupę pojedynczy reprodukt, kilkadziesiąt czy nawet kilkaset reproduktów, to wymiar zjawiska zmienia się, gdy przypomnieć często cytowane przez frazeologów słowa Andrzeja Bogusławskiego, że w zasobach języka odtwarzalne wielowyrazowce „idą w grube miliony”, wielokrotnie przewyższając ilościowo jednostki jednowyrazowe (Bogusławski 1989: 19); znaczyłoby to, że nasze myślenie/mówienie jest z gruntu formuliczne²¹. Jeżeli będziemy pamiętać, że język jest instrumentem nie tylko naszego mówienia, ale też myślenia, więcej: działania w kategoriach skodyfikowanych w języku pojęć, to w świetle słów Bogusławskiego ten obszar zasobów języka, którego znakiem wywoławczym jest odtwarzalność i odtwórczość, uległość, a tym samym poddawanie się zastanym wzorcom, jest zastanawiająco duży.

3. W tym samym kontekście – tj. kontekście dominującej formuliczności ludzkiego myślenia/mówienia – chciałbym na koniec zasygnalizować wartość zupełnie odrębnego potraktowania kwestię bliskości koncepcji frazematyki i koncepcji memetyki. Od kiedy Richard Dawkins w roku 1976 sformuło-

²¹ Formulicznością na gruncie polskim – w pojmowaniu bliskim koncepcji frazematyczności – zajmuje się, proponując całkowicie odmienny od mojego aparat badawczy, zwłaszcza Łukasz Grabowski; zob. np. Forsyth, Grabowski 2015, Grabowski 2018 (tamże obszerna literatura zagadnienia). Przyjmując za punkt wyjścia szerokie ujęcia formuliczności (sztuki wizualne, malarstwo, rzeźbiarstwo, folklor i dopiero na ich tle formuliczność języka naturalnego), Grabowski pisze, że formuliczność językowa, ściśle związana z szablonowością i odtwarzalnością, to „powtarzalne, podyktowane konwencją użycie pewnych formuł tekstowych lub wyrażeń, zarówno jedno-, jak i wielowyrazowych, pełniących określone funkcje pragmatyczne lub utożsamiane z poszczególnymi aktami mowy”. Wspominając w tym kontekście także o standaryzacji, badacz konkluduje: „standaryzacja, odtwarzalność, szablonowość oraz formuliczność ograniczają kreatywność językową [...]. Niezależnie od tego, jak zdefiniujemy (tj. w ramach jakiego paradygmatu) język formuliczny, można zaryzykować stwierdzenie, że należy go umiejscowić bliżej lewego bieguna na kontinuum odtwarzalności-kreatywności, czyli tam, gdzie ze względu na wielorakie ograniczenia dopuszcza się jedynie pewien zakres środków ekspresji czy też – na innej płaszczyźnie – sposobów werbalizacji (wyrazów, gestów itp.) w celu przekazania danego komunikatu” (Grabowski 2018: 67–68 z odwołaniem do Forsyth, Grabowski 2015: 512). W tym samym duchu wypowiada się Piotr Pęzik: „Kompetencja komunikacyjna użytkowników angielszczyzny czy polszczyzny obejmuje między innymi znajomość setek tysięcy, jeżeli nie milionów mniej lub bardziej utrwalonych połączeń, które stanowią szkielet mechanizmu torowania leksykalnego i frazeologicznego. Reprodukacja frazeologiczna ułatwia oczywiście komunikację po stronie nadawcy poprzez drastyczną redukcję przestrzeni wyszukiwania odpowiednich kombinacji dla znaczeń kompozycyjnych. Odbiorca komunikatu natomiast styka się z reprodukowanymi kombinacjami, co oszczędza wysiłku związanego z dekompozycją znaczenia” (Pęzik 2013: 18).

wał w swym *Samolubnym genie* (Dawkins 1996) ideę memetyki, tworząc koncepcję memu – hipotetycznej jednostki ewolucji kulturowej, „genu kulturowego”, kolejnej (obok genu i wirusa) formy replikatora – szuka się fizycznych reprezentacji memu, jego materialnych nośników. Mem, przypomnijmy (posługując się zwartym wyłożeniem koncepcji Dawkinsa przez Magdalенę Kamińską), stanowi „jednostkę informacji zawartą w ludzkim umyśle, która jest w stanie wpływać na wydarzenia w taki sposób, by prowadziły one do powstania jak największej ilości kopii tego memu w innych umysłach ludzkich”. Będąc „podstawową jednostką transmisji kulturowej”, mem – samopowielający się, mutujący i replikujący – jest zbiorem lub elementem idei kulturowych, symboli lub praktyk, które przenoszą się z jednego umysłu do drugiego przez język, gesty i rytuały, czyli „przez semiozę rozumianą jako ewolucyjnie udoskonalona forma procedury naśladowania i zapamiętywania” (Kamińska 2011: 60). W moim pojmowaniu idea memetyki stawia w nowym świetle fundamentalne kwestie antropologii kulturowej (por. Wężowicz-Ziółkowska, red., 2009), w tym problemy tworzenia się i transmisji w czasie i przestrzeni takich konstruktów, jak pamięć zbiorowa czy tożsamość wspólnotowa, jednak w ostatnich paru latach pojęcie memu zostało sprowadzone głównie do memu internetowego, żartu, czasem wręcz prostego wyglupu, zostało więc zawężone (by nie powiedzieć strywializowane)²², spychając istotę koncepcji Dawkinsa na dalszy plan.

Tymczasem między memetyką (w podanym wyżej rozumieniu) i frazeologią (jako zbiorem „idących w grube miliony” i funkcjonujących w komunikacji wspólnotowej reproductów) można dostrzec wyraźne *iunctim*, jeśli tylko uświadomić sobie, że reproducty są takimi (wielowyrazowymi) werbalizatorami pojęć, sądów, idei, emocji itp., które poprzez swoją gotowość i społeczne usankcjonowanie są wspólne dla danej wspólnoty językowo-kulturowej, są przez tę wspólnotę rozpoznawane w aktach odbioru wypowiedzi właśnie jako werbalne etykiety pojęć, sądów, idei, emocji itp. i w tej samej funkcji wykorzystywane w procesach wytwarzania wypowiedzi nowych. Reproducty same w sobie – jako materialne ciągi wyrazowe – nie są memami, są jednak niezbędnymi fizycznymi nośnikami rzeczonych pojęć, sądów, idei, emocji itp., dzięki którym te ostatnie utrzymywane są w pamięci wspólnotowej i cyrkulują w danej przestrzeni komunikacyjnej. A czynią to

²² Nie chcę przez to powiedzieć, że memy internetowe nie stanowią istotnego problemu badawczego: słusznie poświęcono im wielką ilość analiz i dociekań, wydobywając przy tym na jaw dodatkowy kontekst badawczy: multimedialny i multikodalny (na ten temat zob. np.: Iwanicki 2018, Kamińska 2011, Kołowiecki 2012, Sroka 2014, Kołodziejek, Sidorowicz, red., 2018; także obszerna literatura zagadnienia). Jednak koncepcja Dawkinsa powstała w czasach przedinternetowych i miała z założenia zasięg ogólnokulturowy o wymiarze filozoficznym.

tym efektywniej, im lepiej są zorganizowane: jak zauważył James Gleick, „rym i rytm pomagają w zapamiętywaniu urywków tekstu. Albo raczej rym i rytm pomagają bitom tekstu w tym, aby zostały zapamiętane. Rym i rytm to cechy, które pomagają memowi w przetrwaniu [...]. Usystematyzowany język daje ewolucyjną korzyść. Rym, rytm i sens – dla sensu także istnieją wzorce” (Gleick 2012: 289). Co prawda memy, jak pisze Gleick, „potrafiły się przemieszczać bez słów jeszcze przed narodzinami języka”, ale „przez większą część historii memy i język szły ze sobą ręka w rękę” (tamże: 290). Jeśli te metaforyczne, nieco publicystyczne sformułowania przełożyć na kategorie bardziej wymierne, pod „język” będziemy w stanie podłożyć pola sensów i zbiory ich materialnych werbalizatorów, a zarazem i komunikacyjnych nośników, spośród których większą część, zgodnie z sugestią Andrzeja Bogusławskiego, stanowią „odtworzalne wielowyrządowce” – w różnych konwencjach terminologicznych zwane jednostkami języka, nieswobodnymi grupami syntaktycznymi, frazemami, reproduktami itp.²³ Tu właśnie – w punkcie krzyżowania się sensów, ich werbalizatorów, społecznych zapotrzebowań i komunikacyjnych mechanizmów ich zaspokajania – należy szukać punktów stycznych między memem i frazemem, memetyką i frazematyką. Jest oczywiste, że rozwinięcie tej tezy wymaga zespolenia wysiłków nie tylko frazeologów, ale też lingwistów w ogóle z reprezentantami szeregu szczególnych dyscyplin wiedzy.

6. Podsumowanie

W niniejszym szkicu starałem się pokazać reprodukowalność – jedną z konstytutywnych cech frazeologii językowej – na szerszym, niż to się przyjęło demonstrować we frazeologii teoretycznej, tle, obejmującym rozległe spektrum aktów i procesów multiplikowania różnego rodzaju twórców w rozmaitych sferach aktywności ludzkiej, przy czym multiplikowanie to dokonuje się poprzez nawiązywanie przez podmiot działania do pewnego tworu macierzystego i odtwarzanie go w postaci dokładnej lub zbliżonej. Jeżeli tylko multiplikowanie takie nie ma charakteru czysto mechanicznego, dokonującego się poza świadomością i wolą danego podmiotu, należy mu przyznać cechę intencjonalności (przejawiającej się w różnym natężeniu). Dzięki temu każdy akt multiplikacji (replikacji) może być opisany

²³ Zwartego przeglądu terminów funkcjonujących w polu badawczym frazeologii teoretycznej dokonuje Michał Woźniak (2017: 14–15); sam badacz stosuje termin „wielosegmentowa jednostka leksykalna”.

w kategoriach niesionych przez „ramkę pragmatyczną”, a więc schemat dyskursywny, którego dziewięć składników modeluje wszelkie akty ludzkiego wypowiedzania się (w materii języka zarówno naturalnego, jak i semiotycznego). Ramka pozwala przeprowadzić podstawową klasyfikację replikacji – także werbalnych, w tym frazeologicznych – zgodnie z kryterium intencjonalności, ramkę można też jednak wykorzystać jako instrument szczegółowej analizy frazeologicznej, „przykładając” ją do każdego pojedynczego aktu reprodukcji wielowyrazowej jednostki języka i pytając – zgodnie ze schematem ramki – kto danego frazeologizmu użył, w jakim miejscu i czasie, w odniesieniu do jakiego kontekstu (jakiej rzeczywistości), w jakiej postaci (kształcie) jednostki i w jakim stylu (wypowiedzi), do kogo adresowanej, z jakich przyczyn i w jakim celu sformułowanej, wreszcie jakim skutkiem (perlokucyjnym) uwieńczonej. Użycie ramki wymusza zadanie wszystkich tych dziewięciu pytań i uzyskanie dziewięciu odpowiedzi – a że ramkę należałoby przyłożyć jednakowo do wszystkich branych pod uwagę jednostek (dla celów analizy tekstowej czy dla celów leksykograficznych), można założyć, że wszystkie te jednostki zostałyby scharakteryzowane siłą rzeczy całkowicie jednorodnie, i to w sposób, można przypuszczać, wyczerpujący. Takie postępowanie badawcze (w swojej istocie onomazjologiczne) nie zostało dotychczas, o ile mi wiadomo, przeprowadzone, chociaż jego zakładane rezultaty mogłyby mieć duże znaczenie szczególnie dla frazeografii (odpowiedzi na pytania niesione przez ramkę mogłyby być np. uwzględniane w projektowaniu pełnych, a w każdym razie pełniejszych od dotychczasowych, eksplikacji znaczeń frazeologizmów²⁴).

Możliwości, jakie przed frazeologią teoretyczną otwiera zarysowana tu perspektywa badawcza, nie zdejmują z porządku dziennego szeregu pytań, które w perspektywie tej stają się nawet bardziej wyraziste niż w standardowym paradygmacie frazeologii teoretycznej. Na ich czoło wysuwa się, jak sądzę, pytanie o to, co właściwie jest we frazeologii obiektem reprodukcji, jaki jest ontologiczny status tego, co podlega reprodukowaniu („odtwarzaniu w gotowej postaci”): psychiczny inwariant? Abstrakcyjny zapis w systemie języka? Konkretny frazeologizm w (czyjejs) konkretnej wypowiedzi? Frazeologizm utrwalony na karcie słownika? Jeszcze inna postać danego wielowyrzawca? I jaki jest mechanizm aktu reprodukcji, co się właściwie dokonuje – w dwóch co najmniej płaszczyznach: umysłowej i fizycznej (w tym także

²⁴ Na początku lat 2000. wykorzystywałem ramkę pragmatyczną najpierw, jak wspomniałem, do weryfikacji istniejących w słownikach definicji jednostek frazeologicznych (Chlebda 2007), a następnie do projektowania definicji znaczeń frazeologizmów (konkretnie – biblizmów frazeologicznych; Chlebda 2008).

fonicznej w wypadku reprodukcji ustnej) – w momencie, gdy podmiot mówiący ów akt reprodukcji realizuje? Frazeologia pragmatyczna udziela tylko części odpowiedzi na podobne pytania, do głosu musi dojść także frazeologia zorientowana kognitywnie – niniejszy szkic zaś miał za zadanie jedynie nakreślić dla tych pytań (i potencjalnych na nie odpowiedzi) niezbędne ramy.

Literatura

- Awdiejew, Aleksy. 2001. *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów*. In: Chlebda, Wojciech (ed.). *Frazeografia słowiańska*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 195–201.
- Bartmiński, Jerzy. 1990. *Folklor – język – poetyka*. Wrocław: Ossolineum.
- Benjamin, Walter. 1996 *Anioł historii. Eseje, szkice, fragmenty*. Tłum. Orłowski, Hubert. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Bogusławski, Andrzej. 1976. *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” 8, 356–364.
- Bogusławski, Andrzej. 1978. *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*. In: Szymczak, Mieczysław (ed.). *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Wrocław: Ossolineum, 17–30.
- Chlebda, Wojciech. 1991. *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Chlebda, Wojciech. 2002. *Poszukiwanie idiomatykonu. Szkic informacyjny o najnowszych dociekaniach frazeologii rosyjskiej*. In: *Problemy frazeologii europejskiej*. Lewicki, Andrzej Maria (ed.). T. 5. Lublin: Norbertinum, 9–20.
- Chlebda, Wojciech. 2005. *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Chlebda, Wojciech. 2007. „*Ramka pragmatyczna*” w procesie weryfikowania i tworzenia słownikowych definicji frazeologizmów. In: Hordy, Mieczysława. Mokijenko, Walerij. Walter, Harry (eds.). *Język. Człowiek. Dyskurs*. Szczecin: Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, 185–195.
- Chlebda, Wojciech. 2008. *O pewnej perspektywie słownikowego opisu biblizmów*. In: Kodzis, Bronisław (ed.). *Studia i szkice slawistyczne*. T. 9. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 67–83.
- Chlebda, Wojciech. 2009. *Idiomatykon-4.: gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy (i parę zdań o tym, skąd przychodzimy)*. In: Chlebda, Wojciech (ed.). *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*. T. 4. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 9–38.
- Chlebda, Wojciech. 2010 *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*. In: Chlebda, Wojciech (ed.). *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 15–35.

- Chlebda, Wojciech. 2016. *O pewnej możliwości porównawczych badań nad słownikami*. In: Zaśko-Zielińska, Monika. Kamieniecki, Jan. Misiak, Małgorzata. Piekot, Tomasz (eds.). *Lingua et gaudium. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Janowi Miodkowi*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 439–446.
- Chlebda, Wojciech. 2018. *Czy mikroteksty mogą być obiektami frazeografii (przekładowej)?*. In: Pstyga, Alicja. Kananowicz, Tatiana. Buchowska, Magdalena (eds.). *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*. T. VII. *Frazeologia z perspektywy językoznawcy i tłumacza*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 40–53.
- Chrzanowska-Kozioł, Ewa. 2015. „Przekrojowa” rubryka „Heca hecą” jako źródło potocznych reproductów języka polskiego. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Dawkins, Richard. 1996. *Samolubny gen*. Tłum. Skoneczny, Marek. Warszawa: Prószyński i Ska.
- Dobaczewski, Adam. 2018. *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Dobaczewski, Adam. Sobotka, Piotr. Żurowski, Sebastian. 2018. *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Forsyth, Richard. Grabowski, Łukasz. 2015. *Is there a formula for formulaic language?*. „*Studies in Contemporary Linguistics*” 54 (1), 511–549.
- Gębka-Wolak Małgorzata. Moroz, Andrzej. 2014. *O nieswobodnej grupie syntaktycznej*. „*Prace Językoznawcze*” XVI/1, 45–61.
- Gleick, James. 2012. *Informacja. Bit, wszechświat, rewolucja*. Tłum. Siwek, Grzegorz. Kraków: Znak.
- Głowiński, Michał. 1990. *Nowomowa po polsku*. Warszawa: Wydawnictwo PEN.
- Grabowski, Łukasz. 2018. *Kilka słów o formułiczności z różnych perspektyw językoznawczych*, [w:] Pstyga, Alicja. Kananowicz, Tatiana. Buchowska, Magdalena (eds.). *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*. T. VII. *Frazeologia z perspektywy językoznawcy i tłumacza*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 67–76.
- Hirszfeld, Aleksandra. 2015. *Co rządzi obrazem? Powtórzenie w sztukach audiowizualnych*. Kraków: Universitas.
- Iwanicki, Juliusz. 2018. *Memy internetowe w kulturze popularnej. Charakterystyka zjawiska*. „*Humaniora. Czasopismo Internetowe*” 1, 61–80.
- Kamińska, Monika. 2011. *Nieczne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*. Poznań: Wydawnictwo Arsenał.
- Kołodziejek, Ewa. Sidorowicz, Rafał. (eds.). 2018. *Internet jako przedmiot badań językoznawczych*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Kołowicki, Wiktor. 2012. *Memy internetowe jako nowy język Internetu*. „*Kultura i Historia*” 21 (<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637>; dostęp 2.02.2019).

- Lewicki, Andrzej Maria. 2003. *Studia z teorii frazeologii*. Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- Lord, Albert Bates. 2010. *Pieśniarz i jego opowieść*. Tłum. Majewski, Paweł. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mel'čuk, Igor. 1995. *Phrasemes in Language and Phraseology in Linguistics*. In: Everaert, Martin. Van Der Linden, Erik-Jan. Schenk, Andre. Schreuder, Rob (eds.). *Idioms: Structural and Psychological Perspectives*. Hillsdale NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
- Müldner-Nieckowski, Piotr. 2007. *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne*. Warszawa: Świat Książki.
- Ong, Walter Jackson. 2011. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Tłum. i red. Japola, Józef. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pęzik, Piotr. 2013. *Paradygmat dystrybucyjny w badaniach frazeologicznych. Powtarzalność, reprodukcja i idiomatyzacja*. In: Stalmaszczyk, Piotr (ed.). *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka. Ewolucja teorii językoznawczych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 141–160.
- Sroka, Jakub. 2014. *Obrazkowe memy internetowe*. Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu.
- Szpila, Grzegorz. 2017a. *Współczesne przysłowie – rozważania teoretyczne vs. badanie ankietowe*. „Język Polski” 2, 5–22.
- Szpila, Grzegorz. 2017b. *Polish Paremic Demotivators: Tradition in an Internet Genre*. „Journal of American Folklore” vol. 130, nr 517, 305–334.
- Urbańczyk, Stanisław. Kucala, Marian. (eds.). 1999. *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław: Ossolineum.
- Węzowicz-Ziółkowska, Dobrosława. (ed.). 2009. *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*. Katowice: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy.
- Woźniak, Michał. 2017. *Jak znaleźć igłę w stogu siana? Automatyczna ekstrakcja wielosegmentowych jednostek leksykalnych z tekstu polskiego*. Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- Ахманова, Ольга. 1966. *Словарь лингвистических терминов*, Москва: Советская энциклопедия.
- Бирих, Александр. Волков, Сергей. Никитина, Татьяна. 1993. *Словарь русской фразеологической терминологии*. München: Verlag Otto Sagner.
- Вальтер, Харри. Мокиенко, Валерий. 2005. *Антипословицы русского народа*. Санкт-Петербург: Издательский дом «Нева».
- Добровольский, Дмитрий. Караулов, Юрий. 1994. *Ассоциативный фразеологический словарь русского языка*. Москва: Помовский и Партнеры.
- Долгова, Ольга. 1980. *Синтаксис как наука о построении речи*. Москва: Высшая школа.

Мелерович, Алина. Мокиенко, Валерий. 1997. *Фразеологизмы в русской речи. Словарь*, Москва: Русские словари.

Шанский, Николай. 1969. *Фразеология современного русского языка*. Москва: Высшая школа.

Reproducibility, reproduction, reproducts

Summary

The author discusses a triad of the terms connected with reproducibility, moving from the most general (reproducibility in various ranges of human activity), gradually narrowing the observation field (reproduction in human communication), to the reproducts' characteristic as operational communicative units. As the basic classification criterion of the reproductive acts the author considers the intentionality of the pattern repetition, and he divides acts of intentional replication into reproductive, regular and creative. At the end the author postulates further research incl. linking phrasematics (paradigm of pragmatic phraseology employing the term reproduct) to memetics and the term „phraseme“ („reproduct“) – to the term „meme“.